

Jan Kostyszak*

Uniwersytet Zielonogórski

RAPORT Z ROZDROŻA. RECENZJA RAPORTU REFORMA KULTUROWA 2020-2030-2040. SUKCES WYMAGA ZMIAN

Wstęp. Kto, z kim i o czym w raporcie?

Od kilku lat w ramach corocznych Kongresów Innowacyjnej Gospodarki dyskutuje się na temat warunków, jakie należy stworzyć w Polsce, aby uwolnić ją od barier utrudniających lub wręcz uniemożliwiających wzrost poziomu innowacyjności, która jest warunkiem rozwoju cywilizacyjnego kraju.

Jak wskazują twórcy raportu, *Reforma kulturowa* jest próbą kompleksowej odpowiedzi na pytanie, jaki kształt powinna mieć dobra polska reforma rzeczywistości społecznej i jakich dziedzin życia społecznego powinna dotyczyć. U podstaw rozważań leży również przekonanie o wyczerpywaniu się dotychczasowych zasobów kulturowych, a także o zaistnieniu i ugruntowaniu się w polskiej rzeczywistości wielu czynników hamujących naturalne wyzwalanie innowacyjności i marnujących energię Polaków (*Reforma...* 2015, s. 3, 5).

Nad raportem pracowali eksperci, reprezentujący nie tylko rozmaite dziedziny wiedzy, ale również mający za sobą bardzo różne biografie intelektualne i zawodowe. Jest to o tyle istotne, że wypracowanie wspólnego stanowiska rodziło się przez konfrontacje opinii, stanowisk, a nawet pewnych odmiennych nurtów refleksji o polskiej rzeczywistości. Poszczególne rozdziały lub ich części tworzyli: Edwin Bendyk, Robert Kwaśnica, Elżbieta Mączyńska, Janusz Czapiński, Jarosław Makowski, Andrzej Olechowski, Przemysław Czaplinski, Radosław Markowski, Jacek Santorski, Anna Giza-Poleszczuk, Mirosława Marody i Jacek Żakowski.

O zasadniczej spójności publikacji ma świadczyć to, że fragmenty raportu, a zwłaszcza jego rekomendacje, zostały przedyskutowane i skonsultowane przez całe autorskie grono, a ostateczna postać raportu ma *certyfikację ogólnego konsensusu*, co oznacza, że poniekąd jest on wspólnym poglądem grupy (*Reforma...* 2015, s. 6). Autorami tego rzadkiego w polskiej refleksji o stanie społeczeństwa dzieła są politolodzy, socjologowie, pedagodzy, teoretycy problematyki kulturoznawczej.

* Jan Kostyszak – socjolog, doktorant, Uniwersytet Zielonogórski, zainteresowania naukowe: filozofia i socjologia wiedzy, transformacje społeczne i kulturowe; e-mail: kostyszak@o2.pl.

Struktura dokumentu

Struktura recenzji jest analogiczna do omawianego raportu. Próba powiązania wielu wątków, a nawet kilku obszarów rozważań należących do odrębnych, być może rozłącznych, dziedzin nauk społecznych, nadaje temu dokumentowi specyficzny charakter. Z jednej strony to dzieło interdyscyplinarne, z drugiej rozważania zostały wpisane w spójną strukturę wyjaśniania, rozważania mającego odpowiedzieć na pytanie, co należy uczynić, aby Polska zmieniła się w kraj potrafiący wykorzystać swój potencjał ekonomiczny i ludzki do tworzenia nowoczesnego, szybko rozwijającego się państwa wpisanego w realia XXI-wiecznej Europy (*Reforma...* 2015, s. 14).

Dokument realizuje bardzo precyzyjnie zaplanowany porządek prezentowania problemów. Całość dzieli się na dwie części: pierwsza została zatytułowana dość jednoznacznie terminem *Diagnoza*, druga zaś proponuje program pewnej *Reformy kulturowej*. Diagnozę rozpoczynają słowa Jana Pawła II: „Ale się nam wydarzyło!”, które były lapidarnym papieskim komentarzem do odzyskania przez Polskę niepodległości, zapewne dlatego, że *Diagnoza* dotyczy refleksji nad stanem tego dobra, jaki stanowi niepodległy kraj. Podzielono ją na następujące części: wstęp A. Olechowskiego, artykuł wprowadzający P. Czaplńskiego oraz cztery rozdziały: *Zagrożenia*, *Dylematy*, *Co nam przeszkadza?*, *Co trzeba zrobić?*. Już ich kolejność i kluczowe pojęcia sugerują pewną logikę wywodu, jak również odsłaniają motywację autorów.

Polska na mapie świata

W pierwszym rozdziale *Diagnozy* wypowiada się kilku analityków, wskazując na współczesne czynniki kształtujące polską rzeczywistość na tle światowych tendencji rozwojowych. Najistotniejsze w tej części rozważań wydaje się stwierdzenie poważnego kryzysu innowacyjności, który jest cechą zarówno Polski, jak i Zachodu. Kapitał ludzki, jak i finansowy w dużym stopniu marnują się, gdyż finanse nie są lokowane tam, gdzie można wykorzystywać innowacyjność. Proces rozwojowy napędzany sukcesami zastosowania nowoczesnych technologii szybko maleje. Istnieje realne zagrożenie trwałą stagnacją wywołaną przez *wygaśnięcie wzrostu wydajności pracy*. Polska jest tu w podwójnie niekorzystnej sytuacji. Z jednej strony tkwimy w procesie ogólnoświatowym, z drugiej mamy wiele własnych problemów pogłębiających wskazane tendencje. Najistotniejsze wydaje się poczynione tu założenie, że ani konkurencyjność oparta na taniej pracy, ani techniczna modernizacja nie są wystarczającymi czynnikami wzrostu gospodarczego (*Reforma...* 2015, s. 36-41).

Dylematy goniących „rogala”

Zasygnalizowany problem tzw. rogala społeczno-gospodarczego Europy rozwija J. Żakowski w drugim rozdziale *Diagnozy* zatytułowanym *Dylematy*. Według autora Europa historycznie dzieli się na przodujący „trzon” (kraje nordyckie i germańskie z peryferiami – Słowenia, Czechy, Węgry) oraz goniący ją „rogal” (od Irlandii, przez państwa południa Europy, Polskę i kraje nadbałtyckie). Jak widać, granice oddzielające „rogala” od „trzonu” nie pokrywają się z podziałem Europy ukształtowanym przez powojenny podział Starego Kontynentu żelazną kurtyną. Jakie są zasadnicze różnice między „trzonem” a „rogalem”? Można je określić jako różnice w kulturze politycznej i ekonomicznej wynikające pośrednio z historii, religii, tradycji. „Rogal” różni się od „trzonu” m.in. zmniejszoną partycypacją pracowników w zarządzaniu i brakiem modelu negocjacyjnego, ponieważ rozwiązywanie konfliktów oparte jest z reguły na walce. Władza w „rogalu” *bierze wszystko i robi to, co sama chce*. Chodzi tu więc przede wszystkim o narzucenie swojej woli, a nie o poszukiwanie porozumienia różnych grup. Artykuł podkreśla dominację tzw. jednorazowych transakcji dokonywanych w krótkich perspektywach czasowych, wynikających z politycznych krótkowzrocznych interesów i korzyści. „Trzon” natomiast potrafi dokonywać refleksji dalekowzrocznej i planować długofalowo. Rezultaty są wyraźne: lepsza jakość życia, proporcjonalnie do poziomu rozwoju, mniej patologii, lepsza ochrona zdrowia i środowiska oraz wiele innych korzyści. W kulturze społecznej „rogal” charakteryzuje się przewagą „mowy walki” bez wsłuchania się w racje innych. Intensyfikują te działania media służące przede wszystkim walce politycznej czy ideologicznej, a nie publikowaniu głosu ekspertów. W strukturze władzy każdego szczebla i rodzaju panują „neofeudalne” relacje: osoba na niższym stanowisku to poddany, a nie partner. W związku z tym efekty zarządzania i rządzenia są tu gorsze. Sam wzrost poziomu PKB nie powinien być odczytywany jako oznaka sukcesu rozwojowego. Wniosek Żakowskiego brzmi lapidarnie: warunkiem rozwoju jest wyzwalenie się z ograniczeń kulturowych, jakie niesie cywilizacyjny „rogal” (*Reforma...* 2015, s. 43-47).

Innowacja i innowacyjność

Drugi rozdział został również poświęcony pojęciu innowacji i innowacyjności. Koryguje on tradycyjne rozumienie tych terminów kojarzone z *wynalazkami i inwencjami*. Innowacja jest złożonym zjawiskiem o charakterze społecznym. Innowacje efektywnościowe „polegają na wprowadzaniu rozwiązań zwiększających efektywność [...] sposobów wytwarzania produktów i usług” (*Reforma...* 2015, s. 49). Charakteryzuje je zasięg działania i „głębokość” dokonywanych zmian. Mogą one generować efekty o znaczeniu przełomowym. Innowacja nie dotyczy więc tylko technologii, ale zmiany

o charakterze organizacyjnym, społecznym i kulturowym. Potrzebuje ona potencjału pewnych *zasobów o charakterze rozwojowym*, których istotę stanowią ludzkie postawy: kreatywność i innowacyjność. Panuje zgoda, że poziom innowacyjności w Polsce jest bardzo niski. Szczególnie istotne wydaje mi się zwrócenie uwagi na jej związek z relacjami i sieciami społecznymi, a nie tylko z kreatywną postawą jednostek. Warto docenić również poszerzenie pola innowacji o rzeczywistość pozatechniczną – bowiem znacznie istotniejsze dla rozwoju cywilizacyjnego są innowacje organizacyjne, logistyczne i inne dotyczące relacji społecznych oraz przedsięwzięć grupowych (*Reforma...* 2015, s. 48-51).

Kapitał ludzki a kapitał społeczny

Autorzy Części I Raportu z dobrym skutkiem próbują zdefiniować podstawowe pojęcia, dzięki którym możliwe jest opisanie rozwojowych problemów Polski na tle światowych tendencji, jak również przedstawić zasadnicze problemy związane z procesem koniecznych zmian. Kluczowym pojęciem dla wyjaśnienia filozofii całego wywodu wydaje się jednak pojęcie kapitału społecznego. Analizuje je Janusz Czapliński we fragmencie pod znamienym tytułem: *Ekonomiczne znaczenie miłości dalszego bliźniego*. Odwołując się do klasyki tematu, a więc m.in. definicji Roberta Putnama i Francisa Fukuyamy, wyróżnia *trzy kryteria relacji społecznych sprzyjających demokracji i rozwojowi gospodarki*: zwiążanie jednostek ze społeczeństwem: normami społecznymi służącymi dobru ogólnemu (zasada wzajemności), *gotowość i umiejętność współpracy* oraz tzw. *dziurawe sieci społeczne* – czyli struktury łączące różne środowiska, a mające właściwość/zdolność wymiany wiedzy. Kapitał społeczny jest więc tu wyraźnie odróżniany od kapitału ludzkiego (*Reforma...* 2015, s. 55-56).

Analiza danych dotyczących poziomu kapitału społecznego i ludzkiego, przytaczana przez autorów raportu, wyraźnie wskazuje, że w krajach niżej rozwiniętych czynnikiem pobudzającym rozwój gospodarczy jest kapitał ludzki. W państwach o zaawansowanym stopniu rozwoju gospodarczego coraz bardziej znaczącym determinantem rozwoju staje się kapitał społeczny. Jest on wręcz niezbędny do dalszego wzrostu, co wynika z silnej korelacji poziomu kapitału społecznego i rozwoju państwa. Polska jest w szczególnej sytuacji. Autor słusznie zauważa, że dotychczas do generowania wysokiego poziomu rozwoju wystarczał – podobnie jak w krajach niskorozwiniętych – krajowy potencjał kapitału ludzkiego, który jest u nas stosunkowo wysoki. Indywidualne inwestycje w kapitał ludzki przynosiły oczekiwane rezultaty. Rola tego czynnika po osiągnięciu pewnego poziomu rozwoju spada i już dziś (a w najbliższej przyszłości proces ten się nasili) przestaje być siłą napędową gospodarki, czynnikiem rozwoju ekonomicznego i społecznego. Niestety cechuje nas bardzo niski poziom kapitału społecznego, który praktycznie nie powiększa się od czasu transformacji ustrojowej. Jesteśmy krajem

wysokorozwiniętym, „stanowimy społeczeństwo coraz bardziej efektywnych jednostek i niezmiernie nieefektywnej wspólnoty” (*Reforma...* 2015, s. 63). Bardzo dobrym, chociaż z pewnością bolesnym testem, wskazującym na brak kapitału społecznego działającego dla dobra całej wspólnoty w Polsce, może się okazać zmniejszenie finansowania zewnętrznego, w tym dotacji unijnych. Zostaniemy wówczas pozbawieni jeszcze jednego czynnika wzrostu, który niejako niweluje dziś „niedobór” oddziaływania kapitału społecznego.

Kulturowy folwark oznacza kulturowe zacofanie

Rozdział trzeci, złożony z artykułów kilku specjalistów reprezentujących różne dziedziny wiedzy, pogłębia jeszcze refleksję dotyczącą kapitału społecznego w Polsce, wskazując jego niedostatki i próbując odpowiedzieć na pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy. Opisu podejmuje się dziesięciu autorów, jest więc to obraz wielostronny, który wskazuje, że Polaków charakteryzuje funkcjonowanie w małych zamkniętych sieciach społecznych, podkreślmy zamkniętych, a więc uniemożliwiających szersze kontakty i wymianę m.in. wiedzy. Tworzymy więc tzw. kulturę nietransgresyjną, co przy skrajnym niemalże indywidualizmie daje obraz pewnej społeczności opartej przede wszystkim na rywalizacji, a więc niezdolnej do stworzenia szerszej platformy współpracy. Konkludując wywody analityków: jest to społeczność pozbawiona „wrodzonych” i „nabytych” narzędzi budowania kapitału społecznego. Opisana sytuacja wywołuje nadmierną eksploatację kapitału ludzkiego, przy jednoczesnym zastosowaniu tzw. kolektywizmu opresyjnego. Do zobrazowania polskiej rzeczywistości ma tu zastosowanie bardzo trafne określenie Jacka Santorskiego: *polski folwark*. Na szczególne podkreślenie *folwarcznych* zjawisk panujących wewnątrz organizacji zasługują – moim zdaniem – następujące wyróżniki: apodyktyczny lider kierujący się zasadami manipulacji lub szantażu, wyróżnianie konformistycznych postaw, a nietolerowanie opozycji i opozycyjności, tzw. toksyczna familiarność podporządkowująca jednostki przez naruszanie ich podmiotowości. Ważne miejsce w porządku społecznym zajmuje *negatywna rywalizacja z personalną krytyką i intrygami* oraz tworzenie się małych grup *ochronnych* blokujących niezbędny przepływ informacji. W relacjach społecznych warto – za Santorskim – zwrócić uwagę na skłonność do szufladkowania wg schematów: „swój – obcy” oraz „ofiara – prześladowca – wybawiciel”, skłonność do nieufności i wrogości, emocjonalność oraz anty-intelektualizm. Degenerujący wpływ na aktywność społeczną ma postawa wodzowska w partiach politycznych, *gra o władzę pod pozorem różnic ideologicznych*, stawianie się liderów ugrupowań ponad prawem, brak dialogu lub dialog tylko pozorowany, *feudalne relacje* w instytucjach publicznych, rozumienie rzeczywistości w perspektywie *ci na górze, ci na dole* (*Reforma...* 2015, s. 68-70).

Janusz Czapiński zwraca w tym kontekście uwagę na statystyki pokazujące od wielu lat ogromny niezminiejszający się potencjał poziomu kapitału społecznego (utrzymującego się na niskim poziomie), który jako taki powinien czerpać z zaufania do ludzi i instytucji publicznych. Z nieufnością wiąże się *deficyt szacunku* mający swoje przyczyny nie tylko w doświadczeniach historycznych Polski porozbiorowej, ale i zupełnie niedawnej przeszłości – II połowy XX w. Jest to również wynik doświadczenia pokoleniowego obecnie aktywnych życiowo Polaków. Santorski uwypukla tu – moim zdaniem najistotniejsze doświadczenie Polaków – porażkę nadziei solidarnościowych, traumę stanu wojennego, a później, po transformacji ustrojowej początku lat 90., poczucie opuszczenia, wykluczenia i niesprawiedliwości ekonomicznej (*Reforma...* 2015, s. 72-74).

Raport czytany „w czasie pogardy”

Można się zgodzić z opinią, że poprzednia ekipa rządząca nie dokonała rzetelnej analizy sytuacji, a może oglądała ją przez przysłowiowe „różowe okulary” jakichś nierzetelnych badań i praktycznie nie podjęła działań w kierunku jakichkolwiek zmian. Jeśli odczytać treści raportu w kontekście obecnej sytuacji społeczno-politycznej Polski, a właściwie zinterpretować wydarzenia, posługując się przedstawioną w dokumencie diagnozą, obecna władza wydaje się zdawać sobie doskonale sprawę z jakości życia społecznego Polaków. Nie tylko wykorzystuje jego cechy w walce wyborczej (notabene trwającej bez przerwy od wyborów 2015 r. do dziś), ale postanowiła oprzeć się na negatywnych i utrwalonych w wielowiekowej tradycji resentymentach społecznych, skłonnościach skrajnie indywidualistycznych i opresyjnym kolektywizmie. Zdecydowała się je wykorzystać, a pewne negatywne zjawiska pogłębić lub wzmocnić, ponieważ nie o zachowanie trwałości społeczeństwa obywatelskiego rządzącym chodzi, ale o stworzenie formy rządów eliminujących „niepożądany” kapitał społeczny (por. Kaczyński 2011, s. 6-32).

Trafność tej części diagnozy, weryfikowanej niemalże naszą codzienną praktyką polityczną i społeczną, jest uderzająca. Czy ta bolesna empiryczna weryfikacja została przewidziana przez autorów raportu? Żyjący samodzielnie „pozaautorską” egzystencją tekst nie wydaje się w wielu miejscach temu przypuszczeniu zaprzeczać. Jeśli nawet spojrzeć na Polskę przez pryzmat postawionych w dokumencie tez byłoby tylko wstępnym oglądem poczynionym oczami obserwatora wydarzeń społecznych w Polsce, to konfrontacja zawartości raportu z rzeczywistością społeczną inspiruje nowy ogląd badawczy i stanowi ciekawy punkt wyjścia do podjęcia badań i ich analizy.

Świat a sprawa Polska

Raport rozpatruje również polskie sprawy z perspektywy trendów światowych. Jednym z nich jest efekt tzw. sekularnej stagnacji, wiążącej się m.in. z kryzysem demograficznym, przemianami technologicznymi i informatyzacją. Nowoczesna XXI-wieczna gospodarka rodzi liczne negatywne zjawiska przede wszystkim w obszarze ekonomii, które mogą się stać przyczyną stagnacji. Powołując się na badania Summersa, Krugmana i Hansena, Elżbieta Mączyńska w artykule *Stagnacja na wieki* wskazuje na wynikające z deindustrializacji niebezpieczeństwa dla stabilności demokracji, na zagrożenie pozycji państwa i rynku, zagrożenie przejścia słabszej gospodarki przez silniejszą. Jest to zespół negatywnych zjawisk mogących dotknąć również Polskę. W tej sytuacji antidotum upatruje się m.in. w rozwoju inwestycji publicznych, promowaniu zaufania w biznesie, przeciwdziałaniu nierównościom dochodowym, zwiększonej roli państwa w kształtowaniu ekonomii. To Polska widziana w perspektywie ogólnoświatowych negatywnych tendencji – problemów, z którymi trzeba będzie się w przyszłości zmierzyć (*Reforma...* 2015, s. 80-83).

Diagnoza prowadzona jest z wykorzystaniem wiedzy badawczej dotyczącej polskiej rzeczywistości społecznej, politycznej i gospodarczej. Nie traktuje jednak Polski jak samotnej wyspy odciętej od reszty świata, ale wpisuje ją w plastyczny nurt przemian cywilizacyjnych globalnej rzeczywistości – naszego współczesnego świata. Hołduje przesłaniu, że nie ma odrębnej wyizolowanej „własnej” ścieżki rozwoju ignorującej realia i regulującej procesami prawidłowości. W systemie naczyń połączonych nie ma też możliwości zawrócenia biegu historii i powrotu do jakichś „starych rozwiązań” bez poważnych reperkusji lub porażek. W kontekście degradacji polskiej polityki zagranicznej 2017 r. jej przesłania zyskują nowy wymiar.

Propozycje zmian strukturalnych

Część 2 *Reformy kulturowej* dzieli się na cztery rozdziały. Odpowiadają one obszarom wydzielonym zgodnie z zakładaną strukturą koniecznych zmian. Zatytułowano je więc odpowiednio: *Rozdział I. Deliberatywne państwo*, *Rozdział II. Inkluzywna gospodarka*, *Rozdział III. Holistyczna szkoła całodniowa* oraz *Rozdział IV. Podmiotowe społeczeństwo*.

Pierwszy z rozdziałów zajmuje się niezbędnymi zmianami w strukturze politycznej państwa polskiego. Rozstrzygnięcia systemowe na poziomie funkcjonowania państwa i instytucji demokratycznych są warunkami koniecznymi, choć same w sobie niewystarczającymi. Jeszcze raz wraca się do przedstawienia problemów związanych z funkcjonowaniem polskiego systemu politycznego w latach transformacji i dziś. Wynikają z nich konkretne zalecenia dotyczące konieczności budowania „oddolnych

instytucji demokratycznych oraz nowych narzędzi demokratycznego podejmowania decyzji” (*Reforma...* 2015, s. 97). Proponuje się szeroki zestaw regulacji. Powinny objąć usprawnienie funkcjonowania parlamentu w celu podniesienia poziomu jego efektywności i zrjonalizowania działań i skutków prac sejmu i senatu RP. Drugim elementem rekonstrukcji w celu poprawy działania instytucji przedstawicielskich byłoby wprowadzenie innowacji społecznych pozwalających na aktywizację obywateli i zapewnienia im realnego wpływu na decyzje zbiorowe (*Reforma...* 2015, s. 101). Wypracowano następujące propozycje: urealnienie funkcjonowania budżetu obywatelskiego, powołanie tzw. lokalnych komórek planowania, eksperymentalne wprowadzenie elementów tzw. civilokracji, jako innowacji społecznej, a następnie ewaluacja jej efektów. Powołanie tzw. paneli technologicznych, czyli zespołów ekspertów zajmujących się analizą i rozwiązywaniem istotnych problemów technologiczno-cywilizacyjnych, a co najistotniejsze rzeczywistych i pożądaných z punktu widzenia społeczeństwa zmian. Proces przekształcania systemu demokratycznego winien, zdaniem autorów, prowadzić do stworzenia „instytucji” deliberacji krajowych zajmujących się złożonymi politycznie, ideologicznie, społecznie i intelektualnie problemami i wypracowującymi rekomendacje pomagające politykom na podejmowanie właściwych decyzji. Zmiany, o jakich myślą autorzy raportu, miałyby również prowadzić do deliberatywnego podejmowania decyzji na różnych szczeblach, a w konsekwencji do „uruchomienia mechanizmów kreowania i wprowadzania w życie różnorodnych innowacji demokratycznych, które pociągną za sobą zwiększenie trafności decyzji, ich społeczną legitymizację, włączenie obywateli i wykorzystanie kapitału społecznego” (*Reforma...* 2015, s. 109). Prowadzić to będzie, w ocenie ekspertów, do kształtowania poprawnej formy dialogu politycznego, wzajemnego zrozumienia, rozwiązywania konfliktów za pomocą rzeczowych argumentów, zamiast ideologicznego deformowania rzeczywistości. Deliberacja zakłada bowiem prymat kompetencyjności, wolności od zakłamania i manipulacji, nad ukrytymi celami i interesami. Czy to teoretyczna mrzonka, czy możliwy w realizacji plan – potencjalna rzeczywistość? Aneks do rozdziału pierwszego rozwiewa wątpliwości, zawiera bowiem przykłady rozwiązań deliberacyjnych z sukcesem praktykowane w krajach zachodnich – np. w Niemczech, Danii czy USA (*Reforma...* 2015, s. 109-114).

Inkluzyjna rzeczywistość społeczna

Rozdział drugi raportu poświęcony został tzw. inkluzyjnej gospodarce. Inkluzywność definiuje się tu jako cechę rzeczywistości społecznej „sprzyjającej społecznej spójności i wielowymiarowego zaangażowania wszystkich członków życia społeczno-gospodarczego – na rzecz optymalnego kreowania oraz wykorzystania potencjału rozwojowego i przeciwdziałania jej marnotrawieniu” (*Reforma...* 2015, s. 122). Ten fragment przytaczam, aby pokazać, na jakim stopniu ogólności usytuowane są jego niektóre wyjściowe

założenia i definicje, a jednocześnie podkreślić konsekwencje w wyjaśnianiu poszczególnych kwestii, aż do wskazania konkretnych przykładów. Inkluzywność społeczna, tłumaczona jako *włączenie społeczne*, jest *ex definitione* przeciwieństwem wykluczenia, którego – wg autorów raportu – przejawami są bezrobocie i ubóstwo (*Reforma...* 2015, s. 123). Zbanalizowały się już programy tzw. przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, trywialne i mało pociągające wydaje się również nawoływanie do przeciwdziałania różnorodnym przejawom wykluczenia społecznego. Raport jednakże wskazuje, że inkluzja społeczna stanowi warunek *sine quo non* innowacyjności, konkurencyjności i efektywności gospodarczej. W warunkach „włączania” i „niepozostawiania na marginesie” jednostek i grup możliwe jest uwalnianie kreatywności, przedsiębiorczości, wzmacnianie pozytywnych postaw m.in. poprzez zagwarantowanie bezpieczeństwa, zaufania i wspólnoty interesów (*Reforma...* 2015, s. 124).

Na jakich zasadach buduje się „inkluzyjne społeczeństwo”? Opiera się ono na uformowaniu i działalności inkluzyjnych: instytucji, przedsiębiorstw, rynku, państwa oraz samorządu. Autorzy proponują w ramach oddziaływania instytucji inkluzyjnej realizację następujących aspektów polityki społecznej: długofalowe podnoszenie pracowniczej stawki minimalnej, skracanie kodeksowego czasu pracy, ustanowienie jednolitego standardu zabezpieczeń społecznych bez względu na formę zatrudnienia (źródła dochodów), powszechne obywatelskie ubezpieczenie zdrowotne, a także wprowadzenie holistycznej całodobowej szkoły. Rozwiązania prawne powinny wesprzeć przedsiębiorstwa w realizacji „wewnętrznej polityki” prowadzącej do partnerskich relacji i poczucia wspólnoty oraz partycypacji pracowniczej w zarządzaniu. Pomysłów jest tu kilka: premiowanie długiego nieprzerwanego zatrudnienia, modeli wspólnej związkowej reprezentacji, członkostwa w związkach zawodowych osób niepracujących lub niezatrudnionych na umowę o pracę (*Reforma...* 2015, s. 123-128).

Według autorów raportu budowanie inkluzyjnego rynku można by rozpocząć od uporządkowania polityki mieszkaniowej, analizę i zmiany w koncepcjach zagospodarowania przestrzennego, racjonalizację systemu upadłościowego, naprawy przedsiębiorstw oraz zagadnienia tzw. upadłości konsumenckiej. Wymaga to stworzenia odpowiednich programów i strategii. Autorzy proponują również konkretne reformy wraz z kalendarzem ich realizowania (*Reforma...* 2015, s. 129-131).

Istotnym i nieodzownym czynnikiem wspierającym, a być może nawet inicjującym budowę inkluzywnej rzeczywistości społecznej, są instytucje państwowe i samorządowe. Chodzi więc o to, aby prawo i państwo wspierało inkluzywną gospodarkę i rynek. Powinno ono nieść za sobą zaufanie do instytucji państwowych, poczucie sprawiedliwości i ochrony prawnej, poczucie bezpieczeństwa w działaniach rynkowych. Winno budować *kulturę kontraktu opartą na wynikającym z pozytywnych doświadczeń rosnącym zaufaniu*. Chodzi o wyeliminowanie *familiaryzmu, nepotyzmu, paralelizmu oraz idących za tym prywaty i korupcji* (*Reforma...* 2015, s. 131). Zmiany powinny tym

samym iść w kierunku ustanowienia jednolitej interpretacji regulacji podatkowych, usunięcia niejasności systemu podatkowego, wprowadzenia normy publikowania rozstrzygnięć w sprawach podatkowych w mediach publicznych, wprowadzenia powszechnego doradztwa publicznego, a w najbliższej przyszłości zorganizowanie krajowej deliberacji na temat publicznego doradztwa finansowego. Przyjęcie rozwiązań systemowych zapewniających równość w dostępie do instytucji prawa i rzeczywistej ochrony prawnej obywateli to warunek decydujący o „to be or not” rzeczywistego rozwoju Polski po 2020 r.

W kierunku podmiotowego społeczeństwa

Rozdział czwarty Części II Raportu zatytułowano bardzo optymistycznie brzmiącym, jak i troszkę strywalizowanym już sformułowaniem *Podmiotowe społeczeństwo*. Poświęcony został kilku bardzo istotnym obszarom rzeczywistości społecznej Polski początku XXI w.: Kościołowi, czwartej władzy, czyli mediom, oraz tzw. rynkowi konsumenckiemu usług publicznych. Autorzy raportu przyznają wyjątkową rolę Kościoła w Polsce. Stąd też konieczność przemyślenia następujących zagadnień, ważkich z punktu widzenia przyszłości kraju: wpływ nauki Kościoła na wiernych, wpływ Kościoła na polskie państwo oraz możliwość udziału Kościoła w przemianach kulturowych w Polsce.

Powołując się na dostępne badania tej ciekawej sfery życia społecznego Polaków, stwierdza się, że *w Polsce mamy do czynienia z „ukryta herezją”, czyli z masowym „nieposłuszeństwem laikatu” wobec kościelnego nauczania (Reforma... 2015, s. 163)*. Polacy bowiem deklarują swoją religijność i przynależność do Kościoła katolickiego. Jednocześnie ci sami obywatele, w praktyce i teorii, negują wiele elementów nauki Kościoła np. w sferze moralności. Są również sceptycznie nastawieni do tradycyjnej roli instytucji kościelnej kontrolującej życie obywateli. Jest to swoista „ukryta herezja”. Religijna tożsamość Polaków wiąże „płynną nowoczesność” z tradycją religijną (*Reforma... 2015, s. 163-164*).

Kościół według raportu próbuje sprawować tzw. katolicką biowładzę – wykorzystując zespół technik, dyskursów, praktyk i instytucji czyni życie biologiczne przedmiotem władzy. Odbywa się to wskutek poszukiwania politycznych narzędzi, które mają zagwarantować zdyscyplinowanie i przestrzeganie zasad katolickiej moralności (*Reforma... 2015, s. 164*). W systemie polskiej demokracji Kościół działa w tzw. szarej strefie. Z jednej strony istnieje formalne oddzielenie kościoła od państwa, a z drugiej – dzięki niewątpliwej historycznej roli, jaką odegrał w dziejach Polaków XX w. – nadal ma znaczący wpływ „nieformalny” na decyzje państwa. Nowoczesne państwo powinno utrzymywać jednakowe relacje z każdym z kościołów, a wobec Kościoła katolickiego winno utrzymywać pozycję silnego niezawisłego partnera. Nie neguje się więc przy

tym tego, że Polska jest krajem katolickim o ugruntowanej pozycji Kościoła. Istotne jest wzmocnienie pozycji państwa, które działałoby w zgodzie z zasadami równości, przejrzystości i życzliwej pomocniczości i poprzez to budowało swój autorytet, a stosunki z Kościołem kształtowało na płaszczyźnie transparentnych działań obu podmiotów w przestrzeni publicznej. Miałyby temu służyć: wprowadzenie do edukacji przedmiotu „religioznawstwo, pełne wypełnianie ustaleń konkordatowych w zakresie zatrudniania katechetów i – co najistotniejsze – *wprowadzenie przejrzystego systemu finansowania kościołów* oraz ubezpieczeń społecznych m.in. dla księży” (*Reforma...* 2015, s. 160-167).

Zagadnieniem równie istotnym dla ugruntowania społeczeństwa obywatelskiego raport uznaje media – czwartą władzę. W dalszej części omawianego rozdziału Jacek Żakowski zwraca uwagę na proces tzw. tabloidyzacji mediów, który ma nadspodziewanie rozległe skutki. Obserwujemy m.in.:

obniżanie się merytorycznych kompetencji wyborców, słabnącą racjonalność podejmowanych przez nich decyzji wyborczych, populizację polityki, polaryzację postaw politycznych, powstawanie parapelemiennych „tożsamości politycznych” blokujących podejmowanie decyzji opartych na rozumieniu własnych (indywidualnych, zbiorowych) interesów, niższą jakość klasy politycznej, dominację emocji nad argumentami w debacie politycznej, erozję czynnika racjonalnego, kompetencyjnego i pragmatycznego w procesie demokratycznego podejmowania decyzji i w rezultacie niezdolność do rozwiązywania problemów za pomocą demokratycznych procedur (*Reforma...* 2015, s. 173).

Tabloidyzację mediów obserwujemy i na zachodzie Europy, jednak tam przeciwagę stanowią silne media publiczne wyznaczające wysokie standardy, ponieważ nie zależą od czynników komercyjnych. Media zachodnie poddane są kontroli społecznej, a nie politycznej. Istnieją tam również systemy wsparcia dla mediów komercyjnych w celu umożliwienia promowania i prezentowania w nich *jakościowych treści*. Media publiczne angażują się także w budowę nowych mediów wykorzystujących nowoczesne technologie. Wreszcie nie notuje się w krajach Zachodu tak wielkiej inwazji reklamy zewnętrznej. Model zachodni wydaje się dobrym przykładem wsparcia mediów dla budowy nowych jakości życia społecznego (*Reforma...* 2015, s. 172-175).

Nowa szkoła – nowa rzeczywistość społeczna

Prawdziwą puszkę Pandory otwiera – moim zdaniem – rozdział autorstwa Roberta Kwaśnicy poświęcony roli szkolnictwa w zakładanej transformacji kulturowej. I tym, co najbardziej porusza, nie jest daleko idąca propozycja organizacji życia szkolnego w postaci *holistycznej całodziennej szkoły*. Najistotniejsza wydaje się zmiana tradycyjnego punktu widzenia, perspektywy, z jakiej oglądają szkołę autorzy raportu. Punktem wyjścia rozważań stała się *Skarga dobrze wykształconego*, który nie umie sobie poradzić z wyzwaniem, jakie niesie współczesny świat i życie w XXI w.

Wyjdźmy więc od tzw. samowiedzy terażniejszości. Teraźniejszość zdominowana jest przez naukę i technikę. Budują one nie tylko obraz rzeczywistości materialnej, ale wkraczają również w sferę duchową człowieka, wpływając m.in. na sposób wartościowania, tworzenie metod działania, rozumienia siebie i innych ludzi. Racjonalność naukowa ma jednak ograniczone zastosowanie, chociaż łatwo popadamy w pułapkę bezkrytycznego zastosowania jej w myśleniu o świecie i miejscu człowieka w świecie. Należy więc uczyć *myślenia krytycznego i twórczego*, aby rozpoznać również negatywne możliwości wykorzystania nauki i techniki w XXI w. Nie wolno też rozciągać racjonalności naukowo-technicznej na inne sfery życia człowieka. Człowiek próbuje zrozumieć sens własnej egzystencji, a odpowiedzi z tej sfery nie dają się standaryzować. Zadając pytania egzystencjalne, człowiek pozostaje często w dialogu z innym. Racjonalność instrumentalna (techniczno-naukowa) nie jest w stanie zastąpić tej sfery poszukiwań człowieka, a tym bardziej nie można jej podporządkować obszaru indywidualnych niepokojów egzystencjalnych. Jednakże dziś obserwujemy wzmagającą się degradację porządku rozumienia egzystencjalnego na rzecz rozumu instrumentalnego. Z tak postawionej diagnozy „bezradności dobrze wykształconego człowieka”, a więc diagnozy współczesnej szkoły wynikają zalecenia raportu. Współczesny system edukacji powinien być oparty na *kształtowaniu poznawczej i technicznej (decyzyjnej) autonomii uczniów oraz szeroko rozumianej humanizacji*. Szczegółowe omówienie tej propozycji wymagałoby odrębnego artykułu, jako że podane zostały tu również bardzo konkretne rozwiązania systemowe, rewolucyjne w stosunku do dzisiejszej tradycyjnej szkoły. Pragnę zwrócić uwagę na kilka założeń pozwalających wyobrazić sobie skalę zmian. Treści edukacyjne winny zdaniem autora pochodzić z różnych źródeł kultury, również treści wybrane przez uczniów oraz treści pozanaukowe, a metody dostosowane do potrzeb. Szkoła ma być miejscem oryginalnego zbiorowego doświadczenia – miejscem *rozmowy, myślenia i wspólnego działania* dzięki promowaniu i wdrażaniu w życie *trzech form aktywności: dialogu, krytyki i współpracy* (*Reforma...* 2015, s. 135-138).

Propozycje zmian składa znany i ceniony specjalista i znawca tematu, warto więc polecić lekturę tego artykułu również tym, którym leży na sercu przyszłość naszych dzieci i młodzieży w przededniu przygotowywanej przez rząd RP – według wielu środowisk i specjalistów – destrukcji polskiej szkoły. Jest to jedno z najbardziej precyzyjnie opracowanych zagadnień raportu, diagnozujący braki szkoły i proponujący nowy pakiet wartości edukacyjnych i wynikające z niego zmiany. Nie protest przeciw dewastatorom edukacji był celem tej publikacji, chociaż raport może się stać manifestem rzeczywiście dobrych zmian w polskiej edukacji i cezurą dla obecnej pani minister, której „analizy” na tle wypowiedzi Kwaśnicy brzmią jak bełkotliwa pseudodydaktyka, a w najlepszym wypadku, jak stwierdzenia wyciągnięte z dziewiętnastowiecznego pedagogicznego lamusa lub słownika nomenklatury PRL.

Odnosząc się do bogactwa zawartości treściowej raportu, bardzo trudno jest zdecydować, co można pominąć milczeniem. Zaryzykuję stwierdzenie, że wszystkie poruszane w nim wątki, od szczegółowych analiz danych z badań społecznych, poprzez bardziej ogólne diagnozy czy też postulaty zmian, aż do rozważań o charakterze refleksji odnoszącej się do całej rzeczywistości społeczeństwa polskiego, że wszystkie one są równie istotne. Podporządkowane bowiem zostały celowi nadrzędnemu publikacji: zaprezentowania pewnej wizji koniecznych zmian w polskiej kulturze, zmian prowadzących do uruchomienia procesu budowania kapitału społecznego, stanowiącego rękomię rozwoju nowoczesnego państwa. Poruszamy się jednocześnie w zbiorze refleksji, skupiającym się na rozmaitych aspektach polskiej *social reality*. Obcujemy z konglomeratem stwierdzeń z pozoru sprawiającym wrażenie zestawu różnorodnych odpowiedzi wielu osób na pytania pewnej ankiety, której twórca czerpał inspirację z niepokojów zawartych w znanej frazie „Co z tą Polską?”. To prawda. Wiele przytoczonych rozważań nie ma tu charakteru zamkniętej rozprawy naukowej, a stanowi raczej otwarty tekst inspirujący ekspertów do dalszych badań i pochylenia się na prezentowanymi problemami, laika do tzw. własnych przemyśleń. Warto też zweryfikować, czy proponowane przez *Reformę* zmiany rzeczywiście odpowiadają zdiagnozowanym problemom, czy są właściwą na nie odpowiedzią. To pytania do specjalistów i raczej zaproszenie do dyskusji, które płynie od samych autorów raportu.

Czy możliwy jest Kościół budujący społeczeństwo obywatelskie?

Właściwie tylko jeden aspekt opisu polskiej rzeczywistości prezentowany w raporcie wydaje mi się niewystarczający, jeśli nie częściowo chybiony. Ważny, więc o nim wspomnę. Dotyczy on roli i miejsca Kościoła katolickiego w Polsce. Po pierwsze nie jestem przekonany, czy Kościół da się „zmarginalizować” do roli jednej z wielu religii. Po drugie widziałbym go raczej jako partnera reformy kulturowej, przede wszystkim jako rodzaj społecznej instytucji dysponującej dużymi możliwościami budowania cywilizacji szacunku i zaufania. W obszarze edukacji szukałbym w nim partnera w procesie tzw. humanizacji edukacji. A to z pewnością tylko niektóre walory potencjalnego partnera społecznej rewolucji kulturowej. Widzę dla przykładu Kościół jako uczestnika debat deliberacyjnych. Widzę go przede wszystkim partnerem apolitycznym, gdyż taka jest jego społeczna rola potwierdzona m.in. dokumentami II Soboru Watykańskiego. Bez wsparcia ze strony rzeczywistej siły oddziaływania duchowego Kościoła nie jest być może w ogóle możliwa, a z pewnością będzie dużo bardziej trudna budowa kapitału społecznego opartego na wartościach, które przecież należą do kanonu wiary katolickiej. „Odbierając” Kościołowi sens jego politycznych zmaganiań, możemy „dać” mu znacznie potężniejszy oręż do budowania silnego godnego zaufania i szacunku

państwa, do wspierania instytucji społecznych bazujących na poczuciu sprawiedliwości i odpowiedzialności nawet za szerszą niż katolicka społeczność (por. *Konstytucja duszpasterska...* 1965, s. 556-559 oraz 583-589).

Podsumowanie – wartość poznawcza raportu dziś

Raport prezentujący oryginalną wizję rozwoju Polski warto skonfrontować z innymi dokonaniem tego typu. W pierwszej kolejności politologom i socjologom poleciłbym analizę porównawczą z dokumentem rządowym *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju* opracowanym przez komisję pod kierunkiem ministra Michała Boniego, która zawiera prognozę rozwoju kraju z punktu widzenia analityków związaną z rządem koalicji PO-PSL i prezentuje wizję rozwijającego się nowoczesnego państwa europejskiego (por. Boni 2013). Zaryzykuję tezę, że konfrontacja ta pozwoli wykazać, w jakim stopniu diagnoza stanu Polski była nietrafna i jakie błędy skutkowały m.in. populistycznym zwycięstwem Zjednoczonej Prawicy. Warto również przyjrzeć się wizji, jaką prezentuje Kaczyński w notabene jedynym raporcie dotyczącym polskiej rzeczywistości ekonomiczno-społeczno-politycznej w ostatnich latach zredagowanym przez jednego autora (sic!) (por. Kaczyński 2011). Polecam, zwłaszcza politologom o zacięciu językoznawczym albo językoznawcom o skłonnościach politologicznych, analizę struktury wyjaśniania i semantyki obu prezentacji. Przypuszczam, że analiza treści raportów może pokazać, na jakich założeniach aksjologicznych opierają się obie wizje. Pozwoli odświeżyć rzeczywiste przeciwieństwa i punkty zbieżne obu stanowisk, określić dwie różne filozofie, ale przede wszystkim zdefiniować rozumienie przez autorów podstawowych pojęć klasyfikujących polską rzeczywistość. Wydaje się, że wyniki tych badań mogą być przydatne w opracowaniu diagnozy obecnego stanu Polski, w zracjonalizowaniu konfrontacji, określanej dziś jako kulturowa czy cywilizacyjna, konfrontacji, która zachodzi dzień po dniu na naszych oczach.

Publikację, której poświęciłem przedstawione tu rozważania, zarekomendowano mi już dawno. Wiedziałem wówczas, że tekst dotyczy spraw aktualnych, chociaż później z dnia na dzień sprawiał coraz bardziej wrażenie dzieła, które powstało w zupełnie innych czasach. Wiem jednak, że to złudzenie. I widzę też, że tekst mimo „szybkiego” upływu czasu historycznego w ciągu ostatnich miesięcy się nie starzeje. Przypomina mi on inny dokument powstały w latach siedemdziesiątych XX w., również w czasie wielkiej potrzeby zmian, a mianowicie *Raport o stanie Rzeczypospolitej* – autorstwa tzw. Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”. Myślę, że raport *Rewolucja kulturowa* nawiązuje do tych chlubnych tradycji i że podobnie jak zmiany wówczas postulowane wydawały się bardzo ambitne i odległe w czasie, chociaż bardzo pożądane, tak i ta karkołomna na pozór propozycja zrewidowania naszego „narodowego ego” jest możliwa i zapowiada nowy lepszy czas.

Bibliografia

- Boni M. (2013), Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, *Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju*, http://www.kigeit.org.pl/FTP/PRCIP/Literatura/002_Strategia_DSRK_PL2030_RM.pdf [dostęp: 1.10.2016].
- Kaczyński J. (2011), *Raport o stanie Rzeczypospolitej*, dokument przyjęty uchwałą Prawa i Sprawiedliwości – styczeń 2011, Warszawa.
- Konstytucja duszpasterska „O kościele w świecie współczesnym”* (1965), <http://ptm.rel.pl/files/swii/141-gaudium-et-spes.pdf> [dostęp: 1.10.2016].
- Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju* (2013), Warszawa, https://mac.gov.pl/files/wp_content/uploads/2013/02/Strategia-DSRK-PL2030-RM.pdf [dostęp: 1.10.2016].
- Reforma kulturowa 2020-2030-2040. Sukces wymaga zmian* (2015), raport, http://www.izba.lodz.pl/Aktualnosc/Raport_Reforma_Kulturowa_2020_2030_2040._Sukces_wymaga_zmian_/530/ [dostęp: 1.10.2016].